

Prawo do prawdy

W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, tradycyjne życzenia zdrowia nie brzmiały zwyczajnie - jak dawniej, gdy nie było pandemii. Wirus, i jego kolejne mutacje będą wśród nas obecne i to jeszcze długo. Skąd o tym wiem? Nie wiem, tak przypuszczam, chociaż chciałbym, aby było inaczej. Po prostu gdybam i w tym momencie nie różnię się od wszystkich tych, którzy nic na temat wirusa nie wiedzą, ale mądrzą się, powtarzając „mądrości” innych.

Bardziej od wirusa (i to jest kolejne przekonanie oparte na subiektywnej wierze) boję się naszej służby zdrowia (syndrom białego fartucha towarzyszył mi od dziecka), ale także nieodpowiedzialnych zachowań ludzi. Niektórzy zachowują się tak, jakby choroba miała dotknąć wszystkich, tylko nie ich i w nosie mają jakieś tam restrykcje. To równie naiwna wiara, bardzo często weryfikowana dziś „negatywnie pozytywnym” wynikiem testu na koronawirusa. Ale to jeszcze nie najgorszy przypadek. Ten gorszy to zachowanie ludzi przekonanych, że Boga nie ma. A skoro Go nie ma, to hulaj dusza, bo i piekła nie ma. Dlatego ze szczerą sympatią myślę o sędzi, który posłał na trzy miesiące do aresztu wandala niszczącego ściany kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Pisząc wymierzone w Kościół katolicki prymitywne hasła, zachował się zgodnie z zaleceniem posła Sławomira Nitrasa nawołującego publicznie do „opiłowywania” katolików.

Znaleźliśmy się w czasach trudnych nie tylko z powodu pandemii. Komplikuje się sytuacja geopolityczna. Niemiecka Unia Europejska weszła na drogę instytucjonalnej przemocy w stosunku do Polski mając w planach budowę federacyjnego imperium. Na naszej granicy z Białorusią toczy się wojna hybrydowa o trudnej do wyjaśnienia przyczynie. Z pewnością ta z pozoru lokalna zagrywka Łukaszenki i Putina na

wschodniej flance NATO jest elementem większej walki Wschodu z Zachodem. W grze jest także los wolnej Ukrainy.

Wszystkie te elementy niepewności sprzyjają namnażaniu się (znowu te skojarzenia z wirusem) przeróżnych teorii, także spiskowych, z których tylko nieliczne okazują się prawdziwe, gdy spiskową teorię zastępuje spiskowa praktyka. Pełno dziś w mediach komentatorów, analityków politycznych, filozoficznych, wręcz wizjonerów. Komu wierzyć i zaufać, a kto kłamie i manipuluje. W czasie, gdy uczestniczyłem w kampaniach wyborczych w poszukiwaniu chwytliwych argumentów za moim kandydatem, retorycznie pytałem: czy pożyczylibyście własne pieniądze panu X, czy panu Y? Odpowiedź wydawała mi się prosta, w rzeczywistości tak jednak nie było. Wielu gotowych byłoby pożyczyć pieniądze złodziejowi. Jego zalety brali za wady i odwrotnie.

Toczy się zaciekle wojna informacyjna, a każdy człowiek ma prawo do prawdy, bo prawda jest dobrem, a kłamstwo złem. - „Jest szczególna odpowiedzialność za słowa, które się wypowiada, bo one mają moc świadectwa: albo świadczą o prawdzie, albo są dla człowieka dobrem, albo też nie świadczą o prawdzie, są jej zaprzeczeniem i wtedy są dla człowieka złem, chociaż mogą być tak podawane, tak preparowane, ażeby zrobić wrażenie, że są dobre, to się nazywa manipulacja”. Słowa te wygłosił Jan Paweł II w olsztyńskiej Katedrze Świętego Jakuba w homilii poświęconej ósmemu przykazaniu.

Może przyjąłbym ze spokojem weto prezydenta Andrzeja Dudy do ustawy tzw. Lex TVN, gdyby chociaż jednym słowem wspomniał o destrukcyjnej i manipulacyjnej roli tej stacji w sferze informacji i publicystyki. Na przykład inscenizacja urodzin Hitlera. Czy takie spreparowane materiały, wyjątkowo szkodzące opinii Polski za granicą,

powinna nadawać poważna stacja informacyjna, w dodatku z kapitałem amerykańskim? - To pytanie raczej retoryczne.

Telewizja ta, przez długie lata hodowała sobie odbiorców dziś święcie przekonanych, że słyszą i widzą - „całą prawdę, całą dobę” - podawaną w „Faktach” i w „Faktach po faktach”. Dlatego nie szukają już innej prawdy, a wszystko, co podają media publiczne, traktują jak oczywiste kłamstwo.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy w dochodzeniu do prawdy rzetelnie poznawali otaczającą nas „medialną” rzeczywistość, niekiedy sięgając w przeszłość, w poszukiwaniu odpowiedzi, z kim i z czym mamy do czynienia. Kto jest faktycznym dysponentem medium, kim są jego dziennikarze i czy są rzeczywiście wolni. Ale to oczywiście wymaga pewnego wysiłku.

I właśnie tego wysiłku w żmudnym dochodzeniu do prawdy życzę wszystkim czytelnikom na Nowy Rok. Niech nam w tym pomaga stara łacińska sentencja – „Cui prodest” (Kto ma korzyść), no i oczywiście – „Audiatur et altera pars!” (Niech będzie wysłuchana druga strona!).

252 wSieci 10.01.2022

www.wojciechreszczyński.pl